GAZETA LWOWSKA.

Czwartek **N^er. 63.** 28. maja 1840.

P r z e g l ą d a r t y k u ł ó w.

Wiadomości krajowe.

— *Ze Lwowa.* —

Jego Królewiczowska Mość najdostojniejszy Arcyksiążę F e r d y n a n d Austryjacko-Esteński, cywilny i wojskowy Gubernator jeneralny Galicyi, raczył gubernijalnego konceptowego praktykanta, P a w ł a T e r l e c k i e g o, mianować koncepistą gubernijalnym.

Zwracamy uwagę czytelników na umieszczone w »Dzienniku urzędowym« do dzisiejszéj Gazety, uwiadomienie c. k. Rządu krajowego, wedle którego zaprowadzone zostały w mieście K ę t a c h targi na woły, a zarazem Sąd targowy i Urząd oglądania bydła.

— *Z Wiédnia.* —

Najjaś. C e s a r z Jegomość i Najjaś. C e s a r z o w a Jéjmość opuścili dnia 21. b. m. zamek nadworny, i raczyli przenieść się na letnie pomieszkanie do c. k. pałacu Schönbrunn.

Wiadomości zagraniczne.

Portugalija.

Z Lizbony pod dniem 4. b. m. donoszą, że *ultimatum*, które lord H o w a r d d e W a l d e n podał imieniem lorda P a l m e r s t o n a pod względem pretensyj angielskich, przez ministeryjum portugalskie o d r z u c o n é m zostało. Lękają się więc teraz zerwania z Angliją, a mieszkający w Lizbonie Anglicy są w wielkiéj trwodze. Między ludem krąży wieść, że Anglija dla bezpieczeństwa swojego tę lub owę osadę portugalską opanuje. Opowiadają także, iż lord H o w a r d zezwolił tylko na czternasto-dniowy termin do zapłacenia piérwszéj czwartéj części żądanych pretensyj. Na to hrabia V i l l a r e a l wyjąwszy zégarek miał odpowiedzieć: »Czternaście dni milordzie? ... a wieleż minut jeszcze?

Hiszpanija.

Z Bordeaux pod dniem 10. maja donoszą: »Zbiegostwo między dólno-aragońskimi powstańcami co-dzień się wzmaga, i wszystko z pewnością spodziéwać się każe, ich blizkiego i zupełnego rozprzężenia. W Morelli powstał bunt otwarty, w skutek którego 200 ludzi z bronią i bagażami do brygadyjera D u r a n d o do Horkai przeszło. Dnia tegoż 50 zbiegów z Kantawiei stawiło się w Iglesuela u jenerała A y e r b e, który jak słychać na wiadomość o wypadkach w Morelli miał niezwłocznie pod twierdzę podstąpić. C a b r e r a zawsze ciérpiący (a więc jeszcze nie umarł), uciekł przy co raz bliższém posuwaniu się konstytucyjonistów, w towarzystwie siedmiu wyższych oficerów i batalijonu grenadyjerów, do Xerty po-wyżéj Tolozy, a z tamtąd na lewy brzég Ebru. Sądzą, że czyni to w zamiarze dostania się do brzegów, zkąd do Włoch, a mianowicie do Sardynii odpłynąć zamyśla. Dwie siostry jego przejeżdżały dnia 20go kwietnia pod eskortą 200 ludzi przez Tormegę, spiesząc do Bergi.«

Wielka Brytanija i Irlandyja.

O'C o n n e l l w swém doniesieniu o przywróceniu parlamentu narodowego w Irlandyi, wyłożył następujące onegoż zasady, na odbytém w Dublinie dnia 4. maja wielkiém zgromadzeniu irlandzkiego narodowego stowarzyszenia: »Irlandyja ma otrzymać zgromadzenie konstytujące,

)(

złożone z 300 członków, z których 173 na hrabstwa a 127 na miasta przypadnie, a to w stosunku ich ludności i ważności. Co do prawa wyborów, takowe otrzymać mają także wszyscy dzierzawcy domów, którzy przynajmniéj przez trzy miesiące dom w dzierzawie trzymają. Głosowanie przy wyborach ma być tajném, a parlament trzy lata trwającym. Od wybranych do parlamentu członków nie ma być żądaną żadna przysięga ani żadne oświadczenie, wyjąwszy przysięgę poddaństwa. Izba wyższa ma się składać z samych przed lub po unii obranych parów irlandzkich, a przytém ma być zaleconém Królowéj, by 20 do 30 najznaczniejszych i najbogatszych w Irlandyi mieszkających właścicieli dóbr do godności parów wyniesła.

Zbudowany według nowego systemu okręt parowy *Archimedes* udowodnił zupełnie swoję użyteczność, i podróż z Kaletu do Doweru odbył w jednéj godzinie i 53 minut, w czasie niesłychanie krótkim.

Francyja.

Na posiedzeniu izby deputowanych dnia 11. maja, toczono daléj obrady o sprawie cukru. Zaprojektowana przez pana Dumont poprawka, podług któréj podatek od cukru z buraków po 27 fr. od 100 kilogramów (łącząc z tém 29 fr. 70 cent. dodatkowéj daniny) miał być postanowionym, została odrzucona; za to zaś znaczną większością głosów przyjęto poprawkę pana Lanyer, wspartą przez ministeryjum organem prezydenta rady, a wyznaczającą takiż podatek na 25 fr. łącznie z 27 fr. 50 cent. daniny dodatkowéj. — Dalsze obrady nad ustawą o cukrze na dzień następny odłożono. — Izba parów prowadzi wciąż jeszcze rozprawy o ustawie wywłaszczenia.

Na posiedzeniu izby deputowanych dnia 12. maja, prowadzono daléj i ukończono obrady nad ustawą o cukrze. Wniosek do ustawy w ogólności przyjęto przy głosowaniu 330 przeciw 67 głosom. W ciągu rozpraw minister spraw wewnętrznych, p. de Rémusat zażądał głosu, mając uczynić doniesienie ze strony rządu. Otrzymawszy głos, rzekł jak następuje: »Mości Panowie! Król rozkazał JKMości księciu Joinville, by na fregacie swojéj udał się na Wyspę St. Heleny, dla zabrania śmiertelnych zwłók Cesarza Napoleona. (Powszechne poruszenie. Okrzyki radości zabrzmiały ze wszech stron zgromadzenia.) — Żądamy więc środków, by zwłoki te na ziemi francuzkiéj godnie przyjąć i urządzić Napoleonowi miejsce ostatniego spoczynku. (Bardzo dobrze! Bardzo dobrze!) — Rząd ożywiony życzeniem wypełnienia wielkiéj narodowéj powinności, udał się do Anglii. Zażądał, by mu zwróciła drogi depozyt, który przypadek w jéj ręce złożył. — Zaledwo Francyja wyrzekła myśl tę, już takowę pochwalnie przyjęto. Nasz wielko-duszny sprzymierzeniec dał następującą odpowiedź: »Rząd »Królowéj Wielkiéj Brytanii spodziéwa się, że »prędka odpowiedź jego uważana będzie we Francyi za dowód życzenia, by zatrzéć do ostatniego »szczętu owę narodową nieprzyjaźń, która za życia Cesarza Francyję i Angliję na-przeciw sobie »uzbrajała. Rząd Królowéj Wielkiéj Brytanii »skłonny jest do wierzenia, że gdyby tu i ówdzie »jeszcze podobnie nieprzyjaźne powstawały myśli, takowe w grób się zapadną wraz ze zwłokami Napoleona, które doń złożonemi być »mają.« (Mocne wrażenie. Brawo! Brawo!) — Anglija Mości Panowie słusznie to mówi: szlachetny zwrot ten ściśléj jeszcze spoi łączące nas węzły. On uzupełni zniknienie bolesnych śladów przeszłości. Czas przyszedł nareszcie, w którym oba narody tylko o sławie swojéj pamiętać powinny. — Fregata mająca przywieść śmiertelne zwłoki Napoleona, w powrocie przybędzie do ujścia Sekwany. Inny statek przywiezie je do Paryża. Takowe złożone będą w gmachu inwalidów. Uroczysty obrzęd, wielka religijna i wojskowa okazałość, poświęcą grób, w którym zwłoki te na zawsze przechowanemi być mają. Dla majestatu pamiątki takiéj byłoby Mości Panowie w istocie rzeczą ważną, by grób tak świetny nie był wznoszony na publiczném miejscu, pośród zgiełkliwéj snującéj się zgrai. Przynależałoby, ażeby takowy znajdował się na cichém uświęconém ustroniu, gdzieby go wszyscy ci, którzy sławę i talent, wielkość i nieszczęście poważają, ze spokojnym umysłem odwidzać mogli. — Napoleon był Cesarzem i Królem. Był on prawym monarchą tego kraju. (Widoczne znaki pochwał.) Z tego powodu mógł był w St. Denis być pochowanym. Ale dla Napoleona nie dosyć jest zwyczajnego grobu Królów. Powinien on i teraz jeszcze panować i rozkazywać w tych miejscach, w których bohatérowie ojczyzny pokoju doznają, a w których zawsze ci zapał czerpać będą, co do jéj obrony są przeznaczeni. Szpada jego na grobie złożoną będzie. — Pod sklepieniem kościoła, pośród świątyni Panu Zastępów religiją poświęconéj, sztuka wznie sie pomnik, ile możności godny nazwiska, które na nim ma być wyryte. Pomnik ten powinien być pojedyńczéj piękności, wielkim w zarysach, i należy, by przedstawiał obraz niewzruszonéj trwałości, która z wpływu czasu urągać się zdaje. Napoleon zasługuje na równie trwały pomnik, jak trwałą jest pamięć jego! (Bardzo dobrze! Bar-

dzo dobrze!) — Kredyt, którego na to od izb się domagamy, ma za przedmiot przeniesienie zwłok do gmachu inwalidów, obrzędy religijne i wystawienie grobu. Nie wątpimy Mości Panowie, że izba przyłączy się z patryjotyczném uczuciem do zamysłu królewskiego, który wyrzekliśmy właśnie. (Tak jest! Tak jest! Brawo!) — Francyja na przyszłość, i Francyja sama jedna tylko wszystko posiadać będzie, co jeszcze po N a p o l e o n i e pozostało. Monarchija z r. 1830 jest w istocie jedyną i prawą dziedziczką wszelkich wspomnień, któremi Francyja jest dumna. Do monarchii téj, która najprzód wszelkie siły rewolucyi francuzkiéj powtórnie zgromadziła, i wszelkie jéj życzenia wypełniła, do monarchii téj należy niewątpliwie wznieść i czcić bez bojaźni pomnik i grób popularnego bohatéra: bo jest rzecz jedna, ale jedna tylko, która nie lęka się porównania ze sławą, a tą rzeczą jest wolność! (Brawo! Brawo! Ciągłe oznaki zapału.) — W n i o s e k d o u s t a w y. L u d w i k F i l i p, K r ó l F r a n c u z ó w. Rozkazaliśmy i rozkazujemy, ażeby wniosek do ustawy, którego treść tutaj następuje, przedłożony był izbie deputowanych przez naszego ministra sekretarza Stanu spraw wewnętrznych, któremu polecamy wyłożyć powody onegoż i w tym względzie rozprawy wspiérać: Art. 1.) Ministrowi spraw wewnętrznych na budżet z r. 1840 otwiéra się osobny kredyt w summie milijona, na przeprowadzenie śmiertelnych zwłok Cesarza N a p o l e o n a do kościoła inwalidów, i na wzniesienie grobu jego. Art. 2.) Ten niniejszą ustawą zezwolony wydatek, opędzony ma być środkami pomocy, zezwolonemi ustawą finansową z d. 10go sierpnia 1839 na potrzeby r. 1840. W pałacu Tuileryjów d. 12go maja 1840. L u d w i k F i l i p. Imieniem Króla: Minister sekretarz Stanu spraw wewnętrznych, Ch. R é m u s a t.« — Izba potwierdziła otworzenie rozpraw nad powyższym wnioskiem do ustawy, który ma być drukowany i rozdany po biórach.

Moniteur z d. 10. b. m. mieści następujący artykuł: »Dziennik *la Presse* mówił onegdaj o zawartym przez ministeryjum układzie, w skutek którego trzy dzienniki w jeden połączone być miały, przeznaczony do służenia rządowi za uznany organ poranny. Upoważnieni jesteśmy jak najwyraźniéj twierdzenie to zaprzeczyć. — Rząd miałby wiele do czynienia, gdyby chciał zadawać sobie pracę zbijania co wieczór potwarczych wieści, rozsiewanych każdego rana przez pewne dzienniki. Obwiniano także ministeryjum, że daje pieniężne wsparcie dziennikom; wiadomość tę za kłamstwo uznaliśmy. Teraz zaskarżenie to powtarzają znowu pod względem innych pism peryjodycznych; my i temu nowemu rodzajowi potwarzy podobnież zaprzeczamy. Oświadczenie to nasze będzie ostatniém.«

Moniteur z d. 13go maja zawiéra następującą depeszę telegraficzną z Tulonu pod d. 11. maja o godzinie 6téj wieczorem: »Komendant marynarki w Algiérze pisze pod d. 7. maja: »Armija stoi ciągle przy folwarku Muzaja. Mało »lub żadnych prawie nie mamy chorych. — Kró»lewicze są zdrowi.« — *Journal des Debats* dodaje do powyższéj depeszy następujące uwagi: »Folwark Muzaja leży o trzy *lieues* od Blidah, na gościńcu do Medeah, u stop wąwozu pod Atlasem, z czego wynikałoby, że armija od d. 27. i 28. kwietnia ruch wsteczny uczyniła pod Afrunem i Qued-Jerem, na gościńcu do Miliany, o trzy do cztérech *lieues* od obecnego stanowiska, i tamże obozem stała. Zapewne A b d - e l - K a d e r podwoił usiłowania swoje, dla opóźnienia ciosu mającego upadek jego sprawić, a może za poradą Maurów i Europejczyków przyjął taktykę wysłania massy Arabów w obręb (*Massif*) Algiéru, pod same onegoż wały, dla odwrócenia armii od pochodu ku Blidah (powinno być Medeah) lub ku Milianie. Urzędowy raport dowodzącego w Algiérze jenerała zawiadomił nas właśnie, że nieprzyjaciel d. 28go kwietnia przeprawił się przez Aracz, i wtargnął aż do Bir-Kadem, w sam otwarty z téj strony *Massif*. — Jeszcze wtedy, kiedy marszałek pod Afrunem obozował, oddzielił on od armii swojéj dwa batalijony i jeden szwadron, dla odesłania ich do Algiéru. Może w przeciągu czasu od 28. kwietnia do d. 7go maja potrzebował wysłać drugi oddział dla obrony *Massifu*, a okrom tego chciał zapewne być w położeniu skuteczniejszego jeszcze w razie potrzeby bronienia obwodu Algiéru, przez zawieszenie swych działań zaczepnych. Może Szerszel także, na który Arabowie i Kabylowie przez dwa dni z wielkiém rozjątrzeniem uderzali, atakowany jest znowu z podwojoną zaciętością i potrzeba było wyprawić tam» że posiłki.«

Pod względem wyżwspomnionego wtargnienia Arabów w tak zwany *Massif* Algiéru, *Moniteur* z d. 11go b. m. zawiéra raport jenerała C o r b i n, w nieobecności marszałka V a l é e w Algiérze dowodzącego, w którym tenże donosi, że w nocy z d. 27go na 28. kwietnia 1400 do 1500 Arabów pokazało się w okolicy Bir-Kademu i zrabowali dwa domy wiejskie między Bir-Kademem a la Ferme-Modele. Chociaż demonstracyję tę odparto, dowodzi ona jednakże równie zuchwałość Arabów, jak i niebezpieczny sposób ich wojowania. »Wypadek pod Bir-Kademem »pisze w raporcie jenerał C o r b i n« niejaką

trwogę rozsiał po kraju i kilka rodzin do miasta uciekło; rozruch ten nie ustaje i wydałem tym końcem rozporządzenia, ażeby gwardzistom narodowym rozdano 5 do 6000 ładunków.«

Moniteur z d. 14go maja zawiéra następujący artykuł: »Starano się rozsiéwać niepokojące wieści o naszéj armii w Afryce. Wieści te są bezzasadne. — Listy z Algiéru pod d. 4. maja wyjaśniają zupełnie istotny stan rzeczy. A b d-e l - K a d e r zebrawszy razem wszystkie plemiona swoje, wpadł na płaszczyznę Metydsza i zalał ją swoją konnicą. Armija w dniach 28, 29. i 30. kwietnia musiała walczyć w prawo, w lewo i w tyle; wszędzie odparła i pobiła Arabów; nigdy im tak znacznéj nie zadała klęski, a sama w walkach tych, które bardzo świetnemi być miały, mało ucierpiała. — Zdrowie żołniérzy jest wyborne, ich odwaga godna podziwu; musieli się zatrzymać dla wypocznienia cokolwiek, zaopatrzenia swych rannych i sprowadzenia prowijantu. — Ostatnie wiadomości donoszą, że armija stała u stóp Atlasu, do przejścia przezeń przygotowana i że królewicze dobrze się mają. Snujący się po płaszczyźnie jezdni arabscy, utrudzający związek, są jedyną przeszkodą, iż się nadejście wiadomości spóźniło. Jednakże zapewniamy, że wszelkie dotąd otrzymane szczegóły są zupełnie zaspokajające i że wszystko świetną i szczęśliwą wyprawę zapowiada.«

Statek parowy *Cerbére*, który Algiér d. 8go maja opuścił, d. 11go maja zarzucił kotwicę w zatoce tulońskiéj. Krążyły wieści o zwycięztwie odniesionem nad Kabyłami pod Szerszelem d. 3go maja; lecz listy, które pomieniony statek parowy przywiózł, nic o tém nie wspominają. Przeciwnie najnowsze listy z Algiéru donoszą, że Metydsza i *Massif* były przez dni ośm w mocy Arabów, którzy popalili zupełnie plantacyje, uszłe zniszczenia w piérwszym ich napadzie, w odosobnieniu mieszkającym osadnikom głowy poucinali i uprowadzili z sobą wszystko bydło, prawie w oczach załóg obozowych, za nadto słabych, by mogły czynić wycieczki, a przytém mających rozkaz nie wychylania się z poza-szańców. Nareszcie powiodło się jenerałowi C o r b i n uformować kolumnę z 2500 ludzi, która Arabów z Metydszy wygonił i odparł ich aż za Ued-el-Kaddarę. Ponieważ jazda B e n - S a l e m a od wschodu nadciągnęła, jenerał C o r b i n pozostał więc w obozie Fonduku dla zajęcia im tyłu, gdyby się poważyli raz jeszcze do Metydszy wtargnąć. Wprawdzie płaszczyna i Sahel są w téj chwili z nieprzyjaciela oczyszczone; jednakże przeznaczone do Buffaryku konwoje nie śmią jeszcze po za Duerę przechodzić, dopokąd ruchoma kolumna ku ich obronie nie powróci. Od marszałka V a l é e nadeszły depesze, ale treść ich nie jest nikomu wiadomą. W Algiérze nie miano żadnych wiadomości prywatnych o obrotach armii wyprawczéj.

P. L a c h a u d, adwokat i obrońca oskarżonéj o otrucie męża pani L a f f a r g e, napisał do *Gazette des Tribunaux*: »Obrońca pani L a f f a r g e mniemał dotąd, że mu należało zachowywać milczenie i czekać, aż w dniu rozpraw sądowych jéj niewinność się wykryje. Są pewne względy przyzwoitości, z których obrona nigdy zbaczać nie powinna. Przyszłość, któréj pewni jesteśmy, wróci honor pani L a f f a r g e, jakiego nadaremnie pozbawić ją chciano. Poprzestajemy na tém oświadczeniu, że do przytoczonych wypadków wkradły się liczne niesprawiedliwości i zupełnie błędne doniesienia.«

Pożary na wielu miejscach Francyi tak udérzająco się mnożą, że nie podobna ich choć w cześci złośliwości ludzkiéj nie przypisać. Niedawno uwięziła policyja pewnego człowieka, którego dom znacznie nad istotną wartość był zaasekurowany. By podejrzenia na siebie nie ściągnąć, najprzód domy sąsiadów swoich a potém swój własny podpalił.

Holandyja.

Donoszą z Hagi pod d. 10. maja: »Nowe oświadczenie ministra skarbu w wydziale centralnym chybiło swego celu. W znacznéj części wydziałów większość, a w niektórych nawet wszyscy członkowie oświadczyli niechęć swoję z tego powodu, z czego wynika, że pomienione oświadczenie ministra nie przeszkodzi bynajmniéj odrzuceniu budżetu.«

»Na posiedzeniu Stanów Jeneralnych wniósł prezydent, ażeby budżet na dzień następny w porządku dziennym umieścić. Temu sprzeciwili się: p. V a n S i t z a m a, deputowany z Fryzyi, i jeden z najwięcéj wpływu mających członków opozycyi, ponieważ w nowym budżecie nie dostaje wydatków na umorzenie syndykatu; wydatki te przeto ustawą o zniesieniu syndykatu obmyślone być powinny, a przeto budżet odroczyć należy, zanim rząd nowéj ustawy o syndykacie nie przedłoży. Projekt ten z wielką żywością rozwijany i wspiérany przyjęto; przytém jednomyślnie postanowiono, że rozprawy o budżecie aż do nowego zwołania odłożone być mają, które nastąpi, skoro ustawa o syndykacie przedłożoną będzie.« —

Belgija.

Pisma belgijskie donoszą z Bruxelli pod d. 11. maja: »Piérwsza sekcyja kolei żelaznéj w

Hennegawii do Tubise, ma być uroczyście d. 17go t. m. otwartą.«

»Wczoraj odbyła się w St. Gudula uroczystość kościelna ku pamięci Napoleona, którą towarzystwo weteranów Cesarstwa wyprawiło. W chórze stał katafalk, a cały kościół ozdobiony był znamionami pogrzebowego obrzędu Cesarza.«

»Dnia 12go: Donoszą z Holandyi, że dnia wczorajszego przedłożono nową ustawę o syndykacie. Ponieważ takowa powszechnego oczekiwania nie zadowoliła, przeto d. 11go spadly papiéry na giełdzie amszterdamskiéj. —«

Prussy.

Z Berlina pod d. 9. maja donoszą: »W nocy z dnia 7go na 8my maja przybył tu oficer ces. rossyjskiéj gwardyi jako goniec. Przywiózł on pewne wiadomości o podróży Cesarzowéj, która w takowę d. 22. b. m. puścić się miała. Po długiém namyślaniu się, obrano nakoniec podróż morzem; atoli rzecz ta jeszcze od tego zależéć będzie, ażali wielkie burze, które w ostatnich dniach na Baltyckiém morzu i w zatokach portowych wielkie sprawiły uszkodzenia, zamysłu tego nie odmienią. Natenczas puszczonoby się już piérwéj projektowaną drogą przez Warszawę i Poznań, w którymto razie spodziéwaćby się można, że dostojna Podróżna d. 3. czerwca do Berlina przybędzie. W tém mieście nie zabawi Cesarzowa przy dostojnym swym Ojcu jak tylko przez dni kilka, poczém przez Drezno, gdzie dwa dni, tudzież przez Wajmar, gdzie trzy dni zabawi, do Darmsztadu pojedzie. W tém miejscu wypoczywając po trudach podróży, nieco dłużéj zabawi, zanim w Ems kąpieli używać zacznie. Na pobyt w tém sławném miejscu kuracyi, cztéry tygodnie są przeznaczone. Piérwszych dni miesiąca sierpnia wrócić ma z tamtąd Cesarzowa na niejaki czas do grona familii królewskiéj i trzy tygodnie w pałacu *Sans souci* nie daleko Potsdamu zamieszka. Jeszcze z pewnością nie wiadomo, ażali tylko Wielka księżniczka Alexandra, lub też i Wielka księżniczka Olga swojéj dostojnéj Matce towarzyszyć będą. W liście przez nadzwyczajną sposobność otrzymanym, nié masz wcale wzmianki o podróży Cesarza; z tém wszystkiém być może, iż monarcha ten, któremu wielkie podróże żadnego prawie utrudzenia nie sprawiają, rychléj lub poźniéj tego lata Niemcy odwidzi.«

W nocy z 13. na 14. maja umarł w Berlinie po kilkutygodniowéj słabości w niespełna siedmdziesiątym wieku życia, rzeczywisty tajny radzca Stanu i minister spraw duchownych, oświécenia i medycynalnych, baron Stein de Altenstein.

Niemcy.

Doktorowie G. D. J. Koch tudzież J. M. Leupoldt w Erlangen, podali pod dniem 30. kwietnia do powszechnéj wiadomości, co następuje: »Za najwyższém pozwoleniem Króla Jmci Bawarskiego, ośmnaste zgromadzenie towarzystwa niemieckich badaczów natury i lekarzy, w roku 1840 w Erlangen się odbędzie i d. 18. września piérwszém powszechném posiedzeniem, równie jak i ukonstytuowaniem różnych sekcyj się rozpocznie. Wyżéj wymienieni doktorowie oświadczają oraz, iż gotowi są zająć się jak najstaranniéj zamówieniem pomieszkań prywatnych, o które jednakże najdaléj do 1. września zgłosić się należy, i upraszają wszystkich członków tegoż towarzystwa, którzy jakie rozprawy na powszechnych posiedzeniach odczytywać zamyślają, aby im krótką onychże treść podobnież najdaléj do 1. września nadesłać raczyli.

Szwecyja i Norwegija.

Król pozwolił na przedłużenie Sejmu od d. 7. czerwca do d. 7. lipca. Rozprawy w Stanach powoli tylko postępują.

Rossyja.

Cesarz Jegomość uznał za rzecz potrzebną, ażeby dla kształcenia się bawiący w Rzymie artyści rossyjscy, poddani byli pod osobny dozór, który JCMość piérwszemu sekretarzowi tamtejszego rossyjskiego poselstwa, szambelanowi Krywcoff poruczył.

Minister wojny miał zaszczyt w dniach piérwszych bieżącego miesiąca przedłożyć Cesarzowi ukończoną przez jenerała dywizyi Schuberta nową mapę specyjalną całéj zachodniéj części Państwa Rossyjskiego. Ta wielka lat wiele wymagająca praca, rozpoczęta, prowadzona i dokonana pod bezpośrednim kierunkiem jenerała Schuberta, odpowiedziała zupełnie oczekiwaniom JCMości. Cesarz Jegomość w reskrypcie z d. 26. kwietnia, raczył wyrazić mu szczególniejsze zadowolenie swoje z jego prac, dotąd dla służby państwa z tak rzadką gorliwością wykonywanych.

Turcyja.

Według doniesień z Alexandryi pod d. 26. kwietnia, zaraza morowa czyniła tamże znaczne postępy. — Ces. rossyjski konzul jeneralny, p. Medem, wyprowadził się z swojego domu, ponieważ jeden z ludzi jego został tą zarazą dotkniętym. Basza wyjechał na wieś i poddał się tamże pod kwarantannę. — Z Damaszku dowiadujemy się, że proces o zabójstwo, popeł-

nione tamże w lutym r. b. na osobie Ojca Tomasza, w zupełnym jest toku, i przez zeznania znanego balwiérza *) zdaje się pomyślny brać obrót dla Izraelitów, o pomienione morderstwo obwinionych. Rzeczony balwiérz wyznał bowiem, że do obwinienia dziewięciu kupców izraelskich tylko tą groźbą spowodowanym został, iż gdy zaprzeczać będzie, na śmierć go zamęczą; gdy zaś się przyzna, natenczas nie tylko uniknienia kary, ale jeszcze nagrody i listu ochronnego miał się spodziéwać.

NOWINY LWOWSKIE.

Dnia 25. b. m. aktorowie sceny polskiéj dawali na dochód ubogich oryginalną trzechaktową komedyję Alexandra hr. Fredra: *Cudzoziemczyzna*, i krotochwilę ze śpiéwkami w 1 akcie: *Karczma i żona* czyli *Nowy Rok*. Znana piérwsza sztuka naszego znakomitego komedyjopisarza bawiła i tą razą swym dowcipem, budowała piękną dążnością, zgoła powszechnie się podobała. Możnaby się tu zapytać, dla czego sztuki tego autora zawsze się publiczności podobać umieją?... Oto dla tego zapewne, że budowę każdéj z nich poprzedza plan dobrze wprzódy rozmyślany; że się sceny nie z przypadku, ale z zarodnéj w planie konieczności rozwijają; że osoby są charakterem odznamionowane i z treściwych przymiotów do celu dążące; że dyjalog jest lekki, z toku rzeczy wynikający, a dowcip dla ubarwienia zawsze na posłudze, nie ciężkiém wyszukaniem naciągnięty; słowem, że to z życia brane produkty prawdziwego umniczego natchnienia, nie zaś naśladowane utwory próżnéj chętki popisania się w świecie literackim. Gra aktorów była odpowiednią sztuce i w ogóle dobrą. Mianowicie p. Nowakowski (Radost) umiał wejść w myśl autora i z pod śmiésznéj cudzoziemskiéj pokrywy okazywał nam trafnie proste szlachetne serce polskiego ziemianina. — Następująca krotochwila ubóstwem myśli przypominała nam ciągle, że dla ubóstwa widowisko. Napróżno panna Zamecka (Magdusia) i inni (grający choć dla ubogich z największą gorliwością) starali się wzniecając wesołość ożywić sztukę, nic nie pomogło, pozostała ona bez życia, mimo długiego szeregu wesołych i rubasznych tańców. Panna Zamecka była przywołaną. — Po piérwszéj komedyi panna Palczewska tańcząc *solo* mazura, narodowy taniec ten z gracyją i wdziękiem wykonała. Słyszeliśmy, że artystka ta zamówioną została jeszcze na cztéry przedstawienia, o czém miło nam donieść lubownikom naszéj sceny polskiéj. (0)

*) Obacz Nr. 47. „Gazety naszéj.“

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencyj prywatnych.)

Biała d. 24. *maja* 1840. Od dwóch tygodni mamy tu wiele dészczu i więcéj aniżeliśmy do ożywienia ozimin życzyć sobie mogli; tu i ówdzie gwałtowne ulewy zrządziły wiele szkody i odwlekają opóźnioną i tak uprawę jarzyn. — Zasiewy ozime wyglądają w ogóle dość dobrze, tylko bardzo nierówno; przeciwnie zaś koniczyska ucierpiały wiele od myszy. Wczesne jarzyny powschodziły rzadko, poźniejsze zaś przed nastaniem dészczów poodbywane są bujne; także i te ziemniaki, z których sadzeniem upórano się przed ostatniémi deszczami, mogą dobrze obiecywać, bo grunta pod nie były pulchne i suche jak rzadko. — Niedostatek paszy dał się aż dotąd w znaki tutejszéj górzystéj okolicy, i zawsze jeszcze zbyt ostre powietrze opóźnia wzrost trawy. Zboże trzyma się w cenie; korzec pszenicy na 7 zr. do 7 zr. 30 kr., żyta 4 zr. 30 kr., jęczmienia 4 zr., owsa 2 zr. 30 kr. mon. konw. — Wódka nie idzie prawie nic w handlu; w Szlązku można wiadro (15 garncy) okowitéj przeszło 30 stopni trzymającéj po 9 zr. 30 kr. m. k. dostać.

Gdańsk d. 16. *maja* 1840. Z powodu niezachęcających doniesień z zagranicy, targ nasz zbożowy był w tym tygodniu bardzo oziębły, pokup wcale mały i trudno było zbyć co po tych cenach, jakie się dotąd trzymały. Płacono: łaszt pszenicy jasno-pstréj 132 ℔ po 535 zł. pr., 130 ℔ po 492 do 500 zł. pr., pszenicy pstréj 127 ℔ po 460 zł. pr., 124 do 125 ℔ po 425 zł. pr.; — żyta 122 ℔ po 212 zł. pr., 117 ℔ po 185 zł. pr., — grochu od 240 do 286 zł. pr.; — jęczmienia 99 ℔ po 170 zł. pr., dwojaczka 106 ℔ po 205 zł. pr.; — wyki po 228 zł. pr. za łaszt.

(Preus. Handl. Zeit.)

O ruchu i stosunkach handlowych Gdańska w roku 1839.

(Porównaj artykuł w takimże przedmiocie w „Gazecie Lwowskiéj“ z r. 1839 Nro. 47, 49, 50 i 53.)

Z odebranych doniesień o żegludze i ruchu handlowym w Gdańsku przez ciąg roku 1839, udzielamy naszym czytelnikom następujących podań, dotyczących się bliżéj handlu Galicyi i przemysłu w gospodarstwie wiejskiém.

Rezultat handlu Gdańska z roku 1839 jest

ze względu na obszérność interesów tak znaczny, że o wiele przewyższa rezultaty długiego szeregu lat poprzedzających. Ilość zboża wszelkiego gatunku wynosząca 66,044 łasztów, którą w roku 1839 z Gdańska za morze wyprawiono, jest jedną z największych, jaką port europejski kiedy bądź w jednym roku mógł wysłać.

Wartość całkowita wszelkich do Gdańska dostawionych i z tegoż miejsca wysłanych towarów, czyli obrót handlu Gdańska w roku 1839 był następujący:

Dostawiono towarów morzem i Wisłą za . . .	13,071,425	zr. m. k.
Wysłano zaś z Gdańska za	17,024,662	» —
Cały tedy obrót handlu Gdańska w roku 1839 wyniósł	30,096,087	zr. m. k.
w r. 1835 summa ta czyniła	12,156,206	» —
w r. 1836	18,463,612	» —
w r. 1837	21,546,702	» —
w r. 1838	23,195,192	» —

A zatém obrót handlu w roku 1839 jest nawet w porównaniu z korzystnym rokiem 1838 o 6,900,895 zr. m. k. większy.

Następujące podania zawierają bliższe szczegóły tego znacznego obrotu:

Zboże.

Handel zbożem nie przyniósł wprawdzie kupcom tak wielkiego zysku jak w roku 1838, ale zato był on daleko rozciąglejszym i doszedł niepamiętnéj od wielu lat objętości, dowodem czego przytoczona na wstępie niniejszego doniesienia ilość zboża wszelkiego gatunku z Gdańska za morze wysłana. — Począwszy od marca roku 1839 polecenia kupna dla Anglii trwały przez cały rok, i zdaje się że Anglija także i w roku 1840 zakupi nie tylko te zapasy jakie są w Gdańsku, ale nawet i spodziewane jeszcze dowozy pszenicy, jęczmienia i grochu. Znaczne interesa w tych trzech artykułach już pozawiązywano, a prócz części zapasów, które Anglija w Gdańsku zakupiła, skontraktowano jeszcze na jéj rachunek znaczne ilości pszenicy w Polsce. — Spekulacyje te wywołane zostały nie tylko przez złe zbiory pszenicy w roku 1839 w różnych hrabstwach W. Brytanii i Irlandyi, ale także przez złą jakość tamtejszego ziarna, które bez przymieszki lepszego zagranicznego, po części nie byłoby do użycia. Do tych spekulacyj przyczyniła się nareszcie i ta okoliczność, że zasiewy w Anglii w jesieni roku 1839, z powodu bardzo nieprzyjaznéj dżdżystéj pory, to ucierpiały, to wcale odbytémi być nie mogły, i złe na ten rok dają widoki.

Dowóz pszenicy z Polski, Galicyi i Pruss spowodowany wysokiemi cenami, które się przez cały rok utrzymały, przybrał nadzwyczajnie, i przeniósł niemal w dwakroć tę ilość, na którą rachowano, i która w roku 1838 do Gdańska dostawioną została. Wysłano za morze 39,910 łasztów; w zapasie pozostało 7010 łasztów, między któremi nié masz prawie nic czelnéj pszenicy na przedaż, albowiem ta wszystka już na rachunek Anglii sprzedaną została.

Ostatnie zbiory pszenicy tak w Prusach jako i w Polsce wypadły w ilości i w jakości dobrze.

Dowóz żyta w lecie r. 1839 w skutek szczególnie obfitych zbiorów tego ziarna w Prusach Zachodnich i zarazem znacznych dostaw z Polski, był bardzo znacznym, bo nie tylko że nadzwyczaj wielką ilość 12,786 łasztów z Gdańska wysłano, ale nadto pozostało jeszcze w zapasie 4711 łasztów.

Jęczmień, owies i groch dostawiły z małym wyjątkiem prawie same Prusy Zachodnie, albowiem te rodzaje zboża przy mniejszéj ich wartości, z Polski do Gdańska zwykle nie dostają się. Do Anglii wysłano morzem 6279 łasztów jęczmienia i 4647 łasztów grochu, co nadzwyczaj wielką jest ilością.

Siemienia lnianego wysłano z Gdańska w roku 1839 więcéj niżeli w roku 1838, bo 1143 łasztów; — ale za to wywóz rzepaku był mniejszy, bo też i uprawa téj rośliny w Prusach zmniejsza się, po części dla nieprzyjaznego klimatu, po części zaś dla wysokich cen pszenicy.

Co do cen zboża, to te we wszystkich rodzajach ziarna, w ciągu całego roku znacznym i zmiennym ulegały kolejom, szczególniéj też pszenica i żyto. Średnie ceny wyjęte z całorocznego obrachunku przysięgłych meklerów zbożowych były następujące:

	Cena w złot. reńs. mon. konw.		
Za łaszt	najniższa	—	najwyższa
pszenicy . . .	210	—	300
żyta	79	—	105
jęczmienia . .	75	—	120
owsa	52	—	60
grochu . . .	90	—	135
siemienia lnianego	165	—	180
rzepaku . . .	172	—	210

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

TEATR POLSKI.

Jutro: *Hamlet Królewicz Duński*, trajedyja w 5ciu aktach. — (Czwarty występ JPanny Palczewskiéj.)

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.) (Dod. Nad.)

Uwiadomienie
O KĄPIELACH
NIEMIROWSKICH.

Państwo Niemirów w obwodzie żołkiewskim uwiadamia, iż od wielu lat z dobrych skutków wsławione kąpiele Niemirowskie na dzień 20. Maja otwiérają się.

Administracyja tychże dóbr, wszelkiéj dołoży staranności, ażeby gościom, chociaż w tym roku znaczne restauracyje w łazienkach porobione **i ceny zniżone zostały**, na wszelkich wygodach i dobréj traktyjerni nie zbywało.

Cena teraźniejsza stanowi się:

	w m. k. złr.	kr.
Stancyja jedna w oficynach z oknami na front, dziennie	—	16
„ „ „ „ do ogrodu „	—	14
Oddział czyli połowa domku blisko sali bawialnéj i jadalnéj, składająca się z cztérech pokojów i kuchni, dziennie	1	—
Połowa domu, składająca sie z cztérech pokojów i kuchni koło wielkiéj siarczanéj studni, dziennie	—	48
Kąpiel jedna	—	6
Obiad składający się z trzech do cztérech potraw przy stole gościnnym	—	24
„ zamówiony do pomieszkania	—	30
Sniadanie i kolacyja podług spisu potraw.		
Kuchnia każda osobna	—	6
Sąg bukowych drew z odstawą	2	48
Za stajnię od konia, jeżeli owies i siano w skarbie nie bierze się, na dobę	—	2
Jeżeli siano i owies w skarbie brać się będzie, stajni nie opłaca się.		
Beczka 32 garncowa wody siarczanéj zimnéj do pomieszkania przywiezionéj	—	8

Niemirów dnia 16. Maja 1840.